

□ Czas czytania: 4 min.

Ks. Rolando Fernandez, salezjański misjonarz z Filipin, obecnie we wspólnocie w Dili – Comoro należącej do Wizytatorii Timoru Wschodniego (TLS), obchodzi 50 lat posługi kapłańskiej, z czego 40 w Timorze Wschodnim.

Wierni w Baucau świętowali w dniu święta św. Dominika Savia 50 lat życia kapłańskiego ks. Rolando Fernandez SDB, misjonarza z Pangasinan na Filipinach. We Mszy dziękczynnej uczestniczyli Inspektor TLS, ks. Anacleto Pires, księży z diecezji Baucau oraz księży salezjanie. Uczestniczyło w niej też wiele innych osób, w tym siostry zakonne, Córki Maryi Wspomożycielki, członkowie Rodziny Salezjańskiej, nowicjusze i prenowicjusze, przedstawiciele rządu, studenci i młodzież. Zgromadzeni w katedrze w Baucau i ożywieni radosnym duchem dziękczynienia, świętowali miłość Boga ukazaną poprzez osobę ks. Rolando Fernandez, w jego czterdziestu latach życia i służby na rzecz ludu Timoru.

Amu Orlando, jak nazywają go mieszkańcy, spędził dziesięć lat jako misjonarz w Papui Nowej Gwinei, zanim w połowie lat 80. dołączył do innych misjonarzy pracujących w Timorze Wschodnim. Uroczystość odbyła się w Baucau, ponieważ ks. Rolando pracował tam jako proboszcz (1992-1994) oraz jako założyciel i dyrektor znanej *Escola Secundária Santo António (ESSA) Teulale-Baucau*. Oprócz tego ks. Rolando wykonał w Baucau wiele innych prac. Między innymi zajmował się tłumaczeniem Słowa Bożego na język narodowy Tetum i wydawaniem innych publikacji. Włożył wiele wysiłku, aby podarować wiernym teksty modlitw, nabożeństw podczas uroczystości liturgicznych. Jego ostatnią inicjatywą, nie mniej ważną, jest organizacja wydarzenia *Cruz Jovens* dla młodzieży Timoru Wschodniego, zainicjowanego przez papieża Jana Pawła II w Rzymie 22 kwietnia 1984 r. (pierwszy Światowy Dzień Młodzieży). Zostaje ona w sercach timorskiej młodzieży.



W swojej homilii ks. Rolando mówił o znaczeniu asystencji. Mówił o niegodności człowieka, aby zostać kapłanem. Kapłaństwo nie jest prawem, lecz darem Boga. To Bóg w swojej wielkiej miłości powołuje i daje tę łaskę, aby zostać księdzem. To Bóg ma zaufanie do wybierania i wychowywania ludzi, aby służyli jego ludowi. Znajduje to również odzwierciedlenie w drugiej Modlitwie Eucharystycznej, w której kapłan mówi: *...dziękujemy, że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli*. Za ten wielki dar ks. Rolando podziękował Bogu, że go powołał i dał mu możliwość służby.

Następnie, patrząc w przeszłość, na swoje życie, ks. Rolando widział, jak Bóg wskazał mu, pokazał i przygotował go, poprzez różne doświadczenia, do daru święceń kapłańskich; poprzez doświadczenie pobożności swojej rodziny, rodziców i braci oraz poprzez salezjańskich misjonarzy, których spotkał. Możemy dodać, że po raz kolejny potwierdziło się powiedzenie „nie daleko spada jabłko od jabłoni”.

Jednym z pamiętnych wydarzeń, które zmieniły jego życie, było to, że jego ojciec został pod wrażeniem wizyty złożonej w technikum księdza Bosko. Zobaczył tam

chłopców, którzy robili buty, szyli, wykonywali prace stolarskie, mechaniczne i elektryczne. Ojciec kupił mu parę butów i przy tej okazji ksiądz salezjanin dał mu książeczkę z obrazkami Maryi Wspomożycielki, księdza Bosko i Dominika Savio. Po powrocie do domu ojciec powiedział mu: *W przyszłym roku pójdziesz do szkoły księdza Bosko*. I rzeczywiście, poszedł tam. Tam zobaczył życie salezjanów, uczył się od nich, chciał być taki jak oni i w końcu został jednym z nich, bratem salezjaninem, a potem księdzem salezjaninem na zawsze. Ks. Rolando poczuł wielkie pragnienie, aby stać się znakiem i nosicielem miłości Boga, szczególnie dla młodzieży. Dla niego miłość współbraci i przełożonych, którzy mu zaufali, którzy powierzyli mu niektóre obowiązki przekraczające jego możliwości, miłość jego byłych wychowanków, młodych i starszych, wzbogaciła jego życie o sens. I nie są to puste słowa: można by wyliczyć tak wiele wydarzeń i doświadczeń miłości ze strony salezjanów i ludzi. Potrafił głęboko odczuwać ich miłość nawet wtedy, gdy był chory. Następnie, przywołując słowa księdza Bosko, który powiedział: *Chleb, praca i raj: to są trzy rzeczy, które mogę wam zaoferować w imię Pana*, powiedział, że dla niego chleba nigdy nie brakowało, ale jeśli nie będzie pracy, istnieje ryzyko, że nie będziemy mieli nawet raju. Intensywna praca szybko pochłania życie, ale on nie boi się śmierci, ponieważ wierzy w słowa, które ksiądz Bosko pozostawił jako swój testament: „Kiedy zdarzy się, że salezjanin ulegnie i przestanie żyć, pracując dla dusz, wtedy powiecie, że nasze Zgromadzenie odniosło wielki triumf i błogosławieństwa Nieba zstąpią na nie obficie”. I ta ufność w słowa księdza Bosko trwa nadal, dając wiarę Konstytucjom Salezjańskim, które w artykule 54 stwierdzają: *Śmierć salezjanina jest opromieniona nadzieją wejścia do radości Pana*. I- powiedmy sobie – ta ufność w Konstytucje jest słuszna, ponieważ sam ksiądz Bosko powiedział: *Jeżeli kochaliście mnie w przeszłości, to kochajcie mnie nadal poprzez **dokładnie zachowywanie naszych Konstytucji***.

Po homilii ks. Rolando jeszcze raz odnowił swoje śluby zakonne przed inspektorem, ks. Anacleto Pires, ks. Manuelem Ximenesem, sdb, proboszczem parafii Baucau, i ks. Agnelo Moreirą, sdb, dyrektorem wspólnoty w Baucau. Dał on żywe świadectwo o miłości Boga do człowieka, a zwłaszcza do młodzieży.

Po końcowym błogosławieństwie miało miejsce wiele wystąpień różnych przedstawicieli, którzy wyrazili wdzięczność ks. Rolando za jego obecność, życie i pracę na rzecz Kościoła w Timorze Wschodnim, a zwłaszcza w Baucau. Dzięki jego przykładowi życia jest wiele powołań do życia zakonnego, wiele zakonnic i księży. Ks. Rolando Fernandez, jak kropla miodu, przyciągnął wielu młodych ludzi, chłopców i dziewczęta, do podjęcia życia zakonnego lub kapłańskiego. Jako znak wdzięczności

w imieniu braci z Timoru Wschodniego, ks. Anacleto podarował ks. Rolando statuetkę księdza Bosko. Na pamiątkę tego wydarzenia ks. Anacleto i ks. Rolando zasadzili również drzewo w Baucau.



Ks. Julian Mota, sdb